

# Głos naukowców z Polskiej Akademii Nauk w sprawie medialnego „ekoterroryzmu”

W związku z kontrowersyjnymi planami rozbudowy kompleksu hotelowo-turystycznego „Czarny Groń”, w środkach masowego przekazu, zwłaszcza lokalnych, pojawiło się wiele nie tylko nieobiektywnych, ale również nieprawdziwych informacji.

**W związku z kontrowersyjnymi planami rozbudowy kompleksu hotelowo-turystycznego „Czarny Groń”, w środkach masowego przekazu, zwłaszcza lokalnych, pojawiło się wiele nie tylko nieobiektywnych, ale również nieprawdziwych informacji. Niestety, takie tendencyjne prezentowanie bardzo złożonego i ważnego problemu, jakim jest rozbudowa wymienionego kompleksu i związanego z nim rozwoju Gminy Andrychów, nie służy ani ochronie przyrody Beskidu Małego, ani również społeczeństwu.**

Kontrowersje związane z rozbudową „Czarnego Gronia” zostały przez media sprowadzone głównie do konfliktu pomiędzy inwestorem a Stowarzyszeniem Pracownia na rzecz Wszystkich Istot z Bystrej. W rzeczywistości swój sprzeciw wobec planów rozbudowy kompleksu wyraziło wiele instytucji, organizacji, niezależnych naukowców, turystów i mieszkańców. Wśród nich wymienić należy:

- Towarzystwo na rzecz Ziemi,
- Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków,
- Niezależną Grupę Przyrodników Karpat,
- Greenpeace Polska,
- WWF Polska,
- Stowarzyszenie dla Natury „Wilk”,
- grupę naukowców z Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytetu Jagiellońskiego,
- wielu turystów, narciarzy, a także część mieszkańców Rzyk.

Warto przytoczyć stanowisko prawnika Christophera D. Stone'a, który tak tłumaczy konieczność dbania o środowisko: „Ani puszcze, ani wieloryby, ani wilki nie mają możliwości wniesienia sprawy do sądu. Dlatego w demokratycznych państwach organizacjom ekologicznym przyznano uprawnienia do występowania w obronie interesu środowiska jako interesu ogólnego”.

Czytając lub słuchając następnych doniesień medialnych o „ekoterroryzmie” miejmy na uwadze to, że organizacje ekologiczne bronią naszego wspólnego i niezwykle cennego dobra, jakim jest przyroda. Niestety, w imię interesów wąskiej grupy ludzi, często bazujących na bardzo nośnych, populistycznych hasłach - nie zawsze prawdziwych - i społecznej nieświadomości, przyroda wciąż przegrywa. A wraz z nią przegrywa każdy z nas.

Niestety, w mediach oprócz zawężenia konfliktu do inwestora i Stowarzyszenia z Bystrej nie podano niezwykle istotnych faktów dotyczących rzeczywistego stanu chronionych gatunków flory i fauny Beskidu Małego oraz zagrożenia, jakie dla przyrody ożywionej, jak i nieożywionej, niesie rozbudowa wyżej wymienionego kompleksu. Beskid Mały charakteryzuje się unikatowymi walorami przyrodniczymi i mimo, że jego najcenniejsza część ma status parku krajobrazowego (w tym również rezerwatów przyrody i obszaru chronionego Natura 2000), przewyższa pod pewnymi względami (np. występowania dużych drapieżników: wilka, rysia i niedźwiedzia) niektóre parki narodowe (np. Karkonoski Park Narodowy). To, o co z bardzo dużym wysiłkiem walczą przyrodnicy w innych ściśle chronionych regionach Polski, Beskid Mały dostał od natury prawie za darmo. Wyjątkowość tych gór nie kończy się jednak tylko na dużych drapieżnikach. Występuje tutaj wiele innych chronionych i zagrożonych wyginięciem okazów nie tylko fauny, ale i flory. Stanowią one nasze narodowe dziedzictwo przyrodnicze, do którego ochrony jesteśmy zobowiązani i które powinniśmy przekazać

przyszłym pokoleniom. **I właśnie te wyjątkowe walory Beskidu Małego powinny być promowane i wykorzystane do rozwoju tego regionu.** Tymczasem marginalizowanie czy wręcz pomijanie negatywnych skutków rozbudowy wspomnianego kompleksu i skupianie się głównie na często przecenionych zyskach z planowanego przedsięwzięcia, jest nie tylko działaniem wymierzonym przeciwko przyrodzie, ale również przeciwko nieświadomemu zagrożeniu społeczeństwu.

W mediach (zwłaszcza w Internecie) pod adresem różnych organizacji ekologicznych kierowane są często zarzuty niezajmowania się tak powszechnymi problemami jak np. nielegalna jazda po górach quadami, samochodami terenowymi, motocyklami crossowymi, zaśmiecanie rzek i szlaków turystycznych, zanieczyszczanie wód gruntowych przez właścicieli prywatnych posesji. Są to zarzuty absurdalne, ponieważ jest to zadanie dla władz różnego szczebla, które nie radzą sobie z tymi problemami. Celem statutowym organizacji pozarządowych nie jest wyręczanie wszystkich krajowych służb - np. Straży Leśnej, Straży Miejskiej, Policji - czy też innych instytucji, które zostały powołane między innymi do zajmowania się wyżej wymienionymi problemami. Organizacje ekologiczne, pomimo nieraz skromnych zasobów finansowych i osobowych, muszą niejednokrotnie zajmować się sprawami, którymi nie zajmują się lub robią to niezwykle opieszale i nieudolnie różne instytucje państwowe. Przykładem tego jest chociażby ostatnio nagłośniony [wyrok Sądu Administracyjnego w Krakowie w sprawie „rażącego naruszenia prawa” przez Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Wadowicach podczas prowadzenia postępowania w sprawie nielegalnie wybudowanego wyciągu w Rzykach Praciakach.](#)

Wszelkim władzom przypominamy, że z tytułu naszego członkostwa w Unii Europejskiej są zobowiązane realizować prawo unijne. Zgodnie z art. 130 ust. 2 Traktatu Ustanawiającego Wspólnotę Europejską, „Polityka Wspólnoty w dziedzinie środowiska oparta jest na zasadzie ostrożności oraz podejmowania działań zapobiegawczych...”. W stosunku do wód podejście UE jest następujące: „Woda nie jest produktem handlowym takim jak każdy inny, ale raczej dziedzictwem, które musi być chronione, bronione i traktowane jako takie” (Dyrektywa 2000/60/WE). O czym przypominamy nie tylko władzom, ale również mediom.

**dr hab. Roman Żurek**

Instytut Ochrony Przyrody  
Polskiej Akademii Nauk

**dr Stanisław Kędzia**

Zakład Badań Geośrodowiska  
Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania  
Polskiej Akademii Nauk